Rok II. Nowy Sącz, dnia 8. grudnia 1901. Nr. 23.

Prenumerata wynosi:
rocznie . 8 K
półrocznie 4 »
kwartalnie 2 »
Nr. pojedynczy kosztuje 20 h

Gazeta pocztowa

Tygodnik poświęcony sprawom poczt i ich funkcyonaryuszy.
Wychodzi w każdą niedzielę.
(Tajemnica autorstwa surowo zastrzeżona). — (Własność Komitetu redakcyjnego).
Adres: Redakcya i Administracya „Gazety pocztowej“ w Nowym Sączu. Wydawca i odp. redaktor: Zygmunt Mayer.

Preliminarz państwowy

na cele zakładu poczt i telegrafów na rok 1902.

Z expose ministra skarbu odnośnie do przedłożenia budżetowego na rok 1902 wyjmujemy następujące dane, odnośnie do poczty i telegrafu.

Wydatki zwyczajne:	
§. 1. Płace osobiste	70,626.500 K
§. 2. Potrzeby administracyjne .	35,937.000 „
§. 3. Wydatki niewliczalne do administracyi zakładu , .	942.200 „
Wydatki nadzwyczajne:	
§. 4. Urządzenie nowych linii telegraficznych i poczty pneumatycznej	557.500 „
§. 5. Urządzenie nowych linii telefonicznych	1,800.000 „
§. 6. Nowe budynki a mianowicie:	
1. Trzecia rata na budowę gmachu poczt. w Karlsbadzie	120.000 „
2. Trzecia rata na umieszczenie Dyrekcyi poczt i telegrafów we Wiedniu . .	400.000 „
§. 7. Adaptacye budowlane . .	180.000 „
Suma wydatków . .	110,563.300 K
Pokrycie:	
§. 1. Dochody zwyczajne . . .	114,522.000 K
§. 2. Nadwyżka obrotu pocztowej Kasy oszczędności . . .	4,485.680 „
Suma dochodów . .	119,007.680 K

Ogólna nadwyzka w dochodach wynosi więc 8,444 380 K.

Szczegołowy budżet dotyczący poczt prowincyonalnych, według wyjaśnienia p. ministra handlu przedstawia się następująco:

Na płace stałych manipulantów i dyurnistów preliminowano na r. 1902 tylko 1,800.000 K to znaczy o 116.000 K mniej niż roku zeszłego, wtedy bowiem preliminowano sumę 1,916.000 K; natomiast na płace pocztmistrzów preliminowano obecnie 3,658.000 K, czyli o 267.400 K więcej niż roku zeszłego a nadwyżkę tę spowodowała dokonana w zeszłym roku organizacya i zamierzona zmiana statusu pocztmistrzów I. klasy.

Również płace ekspedyentów wzrosły w tegorocznym preliminarzu o 95.830 K a spowodowało je głównie otwieranie nowych urzędów pocztowych i wprowadzenie przy istniejących służby telegraficznej. Dawniej preliminowano 2,372.000, obecnie 2,468 500 K.

Na płace prowizorycznych pomocników manipulacyjnych preliminowano obecnie 2,196.500 co w porównaniu z r. 1901 (1,795.620 K) wykazuje wzrost o 400 800 K, spowodowany wzmożonym ruchem pocztowym i proponowaną regulacą stanu ekspedytorów.

Zakładanie nowych urzędów pocztowych i połączeń komunikacyjnych spowodowało również wzrost preliminowanej kwoty na pauszalia dla sług, które w br. wynoszą 7,038.000 K, w porównіu z rokiem minionym o 488 000 K więcej.

Dodatek na zaopatrzenie na starość dla funkcyonaryuszy nieeraryalnych wzrósł z powodu dokonanej regulacyi płac o 31.500 K, tak samo pauszalia dla urzędów nieeraryalnych o 107.636 K, wynoszą bowiem obecnie 1,759 000 K, podczas gdy w r. 1901 wynosiły 1,651.364 K.

Wreszcie na jazdy pocztowe, również z powodu kreowania nowych urzędów pocztowych lub zamiany pieszych posłańców na komunikacyę kołową preliminowano o 225.700 K więcej, czyli ogółem 8.123.700 K, zaś w roku 1901 7,898.000 K.

Tyle mówią same cyfry. Uwagi i spostrzeżenia krytyczne odkładamy do następnego numeru.

Zniesienie kaucyi służbowej.

W myśl §. 17. ust. zasadniczej o stosunkach służbowych, obowiązani są pocztmistrze dla gwarancyi i bezpieczeństwa powierzonego im urzędu pocztowego lub telegraficznego składać kaucyę służbową, z której zarząd poczt i telegrafów może ewentualnie wyrządzoną mu szkodę pokryć w krótkiej drodze.

Już niejednokrotnie podnoszono, że składanie kaucyi mija się z właściwym sobie celem, bo w razie jakiejkolwiek malwersacyi, nigdy na pokrycie szkody państwa nie wystarcza. Jakiż bowiem cel może mieć kaucya w wysokości 800 K złożona przez osobę, której sie codziennie dziesięciokrotnie wyższe sumy powierza? I jeżeli mimo to, defraudacye pocztowe trafiają się nader rzadko, to przyjąć trzeba, iż dzieje się to z tej przyczyny, że pocztmistrze są ludźmi uczciwymi a nie że złożyli taką a taką kaucyę. Bo chyba uczciwość i sumienność wyższą jest gwarancyą od pieniędzy!

Ale kaucya służbowa ma jeszcze drugą, daleko smutniejszą stronę. Urzędnik pocztowy tak eraryalny jak nieeraryalny, nie posiada zwykle leżących kapitałów, gdy więc przyjdzie mu złożyć kaucyę, musi się gdzieś zapożyczyć i to jest zaraz u wrót jego karyery pierwszy dług zaciągnięty nie z własnej winy, a którego smutne konsekwencye długo ponosić musi. Kilkuletnie raty i procenta od pożyczki pochłaniają częstokroć połowę jego dochodu, zaciąga więc nowe długi i trafia się często, że już z nich wybrnąć nie potrafi. Można spotkać starych pocztmistrzów i urzędników, których długi kaucyą spowodowane, przewyższają częstokroć jej wysokość.

Wzrost kaucyi z podniesieniem płacy jest również nieuzasadniony i wprost śmieszny. Pocztmistrz II. kl., który pracował dajmy na to przez 20 lat rzetelnie i uczciwie, musi tę swoją wypróbowaną uczciwość poprzeć nadwyżką 400 K, jeżeli ruch w jego urzędzie wzrósł o kilkadziesiąt jednostek. Na cóż się więc zdała jego rzetelna służba, jeżeli bez podwyższenia kaucyi jej nie wierzą?

Przy składaniu kaucyi są wreszcie funkcyonaryusze nieeraryalni pokrzywdzeni na korzyść eraryalnych, choć i tym niezupełnie dobrze się dzieje. I tak. Kaucya pocztmistrza II. kl. wynosi 800 K, I. kl. 1200 K, a przy jej składaniu obowiązują postanowienia art. XII. to znaczy, że władza żąda uiszczenia przynajmniej połowy całej sumy, a tylko resztę lub uzupełnienie kaucyi pozwala spłacić w ratach, — podczas gdy od funcyonaryuszy poczt eraryalnych żąda złożenia tylko czwartej części wymaganej sumy a resztę zezwala spłacić w ratach miesięcznych, nie przekraczających ogólnego terminu trzech lat. Już z samej uwagi, że kaucye służbowe nie są żadnem faktycznem zabezpieczeniem państwa na wypadek szkody, powinno być przynajmniej to udogodnienie urzędników eraryalnych przyznane i pocztmistrzom, nim kaucye w ogólności zniesione zostaną, a

co jest nadzieją jak najbliższej przyszłości.

Między postulatami urzędników pocztowych, przedłożonymi Ministerstwu handlu znajduje się i zniesienie kaucyi, jako jedno z najenergiczniejszych żądań, a szef sekcyi Dr Neubauer jak to już poprzednio wspominaliśmy przyrzekł deputacyi pomyślne załatwienie tej sprawy.

Kilka słów o naszych urlopach.

Niefortunny podział poczt na eraryalne i niceraryalne, daje się odczuwać dotkliwą krzywdą, szczególnie funcyonaryuszom urzędów nieeraryalnych i to w każdym kierunku ich stosunków służbowych — a niczem nieusprawiedliwiony system oszczędnościowy i wyzysk sił jest tu decydującym czynnikiem.

Jak z płacą, podobnie ma się rzecz i z urlopami.

W myśl §. 18. postanowień normalnych przysługuje prawo pocztmistrzowi wydalić się ze swego urzędu na trzy dni, bez specyalnej prośby o urlop, jedynie tylko za zgłoszeniem Dyrekcyi o wyjeździe, — w takim jednak razie sam ponosi koszta zastępstwa. Zastępstwo płatne przez państwo przyznanem może być tylko wówczas, jeżeli pocztmistrzowi udzielono urlopu dla poratowania zdrowia albo z powodu nagłych familijnych okoliczności, który to urlop nie może przekraczać 4 tygodni. O prelongowanie urlopu należy się odnieść osobno do Ministerstwa handlu.

Nie chcemy obliczać, ilu pocztmistrzów korzysta faktycznie z tego płatnego przez państwo urlopu, możemy jednak śmiało przyjąć, że jest ich liczba bardzo skromna i że wielka część pocztmistrzów dla przeróżnych trudności, stawianych przez Dyrekcyę, nawet w tym wypadku ponosi koszta substytucyi z własnej kieszeni. Porównajmy jednak sprawy urlopów urzędników eraryalnych z wyszczególnionymi urlopami pocztmistrzów.

Kompetencya Dyrekcyi sięga tu do udzielenia jednomiesięcznego urlopu na koszt państwa; samem wyrażeniem więc przyznano urzędnikom eraryalnym urlop dłuższy o 2 dni od urlopu funkcyonaryuszy nieeraryalnych, tym ostatnim bowiem udziela się tylko na 4 tygodnie tj. 28 dni. Gdy nadto za podstawę żądania urlopu u pocztmistrzów postawiono »nagłe względy familijne« (dringende Familienangelegenheiten) urzędnikom eraryalnym przyznawanym bywa ten sam urlop bez żadnych szczegółowych określeń.

Gorzej ma się jeszcze sprawa z urlopem z powodu słabości.

Od pocztmistrzów żąda Dyrekcya świadectwa lekarskiego, gdy choroba trwa dłużej niż 8 dni (§. 24.) i udziela urlopu jak już wspomnieliśmy na 4 tygodnie; urzędnikom eraryalnym zaś na podstawie takiego samego świadectwa przyznawanym bywa urlop aż do 3-ch miesięcy.

Dziwna zaiste kombinacya! Widocznie autorowie postanowień o urlopach, doszli do przekonania na podstawie jakichś nowych matematyczno-sanitarnych obliczeń, że funkcyonaryusze nieeraryalni chorują z zasady krócej od eraryalnych i mniej potrzebują czasu do przyjścia do zdrowia. Żeby choć te obliczenia były prawdziwe, niebyśmy przeciwko nim nie mieli!

Zastępstwo płatne z urzędu przyznawanem bywa jeszcze oprócz wypadków słabości, w czasie powołania do służby wojskowej albo peryodycznych ćwiczeń i w razie udziału odnośnej osoby w ciałach ustawodawczych na podstawie uzyskanego mandatu — i tu właśnie występuje na jaw nowy szkopuł, nowa niesprawiedliwość ustawy a mianowicie poręka pocztmistrza za administracyę urzędu.

§. 41. postanowień normalnych mówi wyraźnie, że pocztmistrz ręczy w każdym wypadku za szkody spowodowane nie tylko czynnością administratora ale i służby, przez niego przyjętej. Jakże więc urlopowany z powodu słabości i tem samem potrzebujący spokoju pocztmistrz może przyjść do zdrowia, gdy nawet wówczas dręczy go niepokój o urząd i truchleje na myśl jakiej malwersacyi, która od razu może zniszczyć całą jego egzystencyę, — jakże z zupełnem oddaniem się może sprawować obywatelskie obowiązki, gdy go do nich wola wyborców powoła? A już najśmieszniej, jeśli nie najniesprawiedliwiej wygląda odpowiedzialność pocztmistrza w czasie powołania go do ćwiczeń wojskowych, a zatem w czasie służbowej nieobecności w siedzibie urzędu. Takich drakońskich praw darmo by szukać w każdej innej instytucyi publicznej lub zakładzie państwowym!

W przeddzień regulacyi ekspedytorskiej.

W ścisłej łączności z dokonać się mającą reorganizacyą stanu ekspedytorów stoi sprawa przydzielania sił pomocniczych (Hilfskräfte) do urzędu II. klasy o większym ruchu. W myśl §. 19. ustawy zasadniczej, mogą być w tychże urzędach (o ile nie zachodzi obowiązek utrzymywania egzaminowanej siły pomocniczej) użyte jako pomocnicy pocztowi osoby z rodziny pocztmistrza, które przynajmniej ukończyły szkołę ludową nb. na zupełną odpowiedzialność tegoż pocztmistrza i pod jego osobistem kierownictwem. Najwyższe wynagrodzenie dla takiej osoby, przyznawane przez Dyrekcyę wynosi **250 K** rocznie!

Jest to system urągający wszelkiemu pojęciu sprawiedliwości a wobec wielkiej liczby egzaminowanych ekspedytorów niesłychanie krzywdzący. Przecież jeśli nawet w myśl nowej regulacyi ponad etat służbowy pozostanie przeszło 5000 ekspedytorów, to czemuż dla nich nie potworzyć systemizowanych miejsc przy urzędach, których ruch tego koniecznie się domaga. Czyż w interesie autorów reorganizacyi leży tworzyć wiecznych malkontentów?

Ale zarząd poczt chciał tym sposobem obałamucić pocztmistrzów i pozorami zapewnić ich o swojej życzliwości. Jako zakres pracy dla pocztmisrza wyznaczono 20.000 jednostek, ale gdy regulacya na tej podstwawie oparta nie koniecznie ogółowi przypadła do smaku i począł dawać się słyszeć szmer niezadowolenia, rychło skonstruowano nowelę o siłach pomocniczych, jako pozorną chęć ulżenia przeciążonym pracą pocztmistrzom.

I tak trwa dotąd a jest to stan zły i krzywdzący. Niejeden pocztmistrz mający nawet 30.000 jednostek ruchu pracuje ciężko wraz z żoną albo z kimkolwiek z rodziny jako prowizoryczną siłą pomocniczą za nędzne 125 złr. rocznie a doczekać się nie może systemizowania posady ekspedytorskiej. Sam traci zdrowie i siły a państwo zaoszczędzone kosztem jego krwawego trudu pieniądze na inne obraca cele.

Według słuszności i sprawiedliwości, powinien być dla każdego urzędu, w którym ruch przekracza ilość jednostek przeznaczonych na jedną osobę t. zn. ponad 20.000 — systemizowana stała posada ekspedytorska, i tego się ogół pocztowców w memoryale przedłożonym Ministerstwu handlu dopomina.

Nigdzie w ustawie zasadniczej niema wzmianki, by zarządom poczt wolno było wyzyskiwać siły swych pracowników aż do ostatniej kropli krwi i ostatniego tchnienia, — a ogólne niezadowolenie i rozgoryczenie nie ustąpi wpierw, póki za podstawę reorganizacyi nie zostanie wziętem nie tylko wydatne podwyższenie płac, ale także usunięcie sił pomocniczych a wprowadzenie w ich miejsce stałych posad ekspedytorskich.

Taki wymiar sprawiedliwości przyczyni się nie tylko do zadowolenia ogółu, ale podniesie zarazem powagę zakładu pocztowego i wleje weń nowe życie.

W przeddzień regulacyi stanu ekspedytorów, uważamy za stósowne poczynić tych kilka uwag pod adresem sfer decydujących, a czy uwzględnione zostaną, to już rzecz nie nasza, lecz ich dobrej woli i sprawiedliwości!

Wiec ekspedytorów pocztowych.

(Dokończenie).

Poseł Hofer krytykuje w ostry sposób władze państwowe, które od swych urzędników żądają studyów i egzaminów a w zamian dają im wynagrodzenie, godne zarobnika dziennego. Jest to iście drakoński system,

który pozwala pracowników swoich każdej chwili wyrzucić na bruk, by w błyszczącym mundurze mogli się powiesić na pierwszem lepszem drzewie. Mowca oświadcza się za zniesieniem kaucyi służbowej i przyrzeka popierać interesa stanu ekspedytorskiego.

Ekspedytor Gerstmeier z Morawskiej Ostrawy referuje o potrzebie organizacyi ekspedytorskiej i wykazuje braki zamierzonej reformy. Decydującym w niej czynnikiem powinien być głos samych ekspedytorów, to też pożądane są jak najliczniejsze wiece i zebrania.

Poseł Choc przemawia po czesku i przyrzeka również poprzeć sprawę reformy ekspedytorskiej; w ostrych słowach uderza na obecny system, tak iż reprezentant rządu kilka razy przerywał mu mowę. W końcu mowca zrzekł się głosu.

Następnie referuje przewodniczący Förchgott „O kobiecie w służbie pocztowej“. Mowca twierdzi, że z chwilą wprowadzenia do służby pocztowej sił kobiecych, rozwielmożniła się protekcya i że obowiązkiem państwa jest przedewszystkiem dbać o urzędników-mężczyzn, dać im odpowiednie środki, by mogli założyć ognisko domowe a wówczas kwestya kobieca rozwiązaną zostanie bez żadnych trudności.

Ekspedytor Wich żąda, by wszyscy ekspedytorowie obsadzani byli definitywnie a po pewnym oznaczonym czasie mianowani pocztmistrzami albo asystentami pocztowymi.

Poseł Prohaska zapewnia zgromadzenie, że kwestya ekspedytorska zostanie załatwioną w jak najkrótszym czasie. O ile mu z kół rządowych wiadomo, projekt jest już gotowy i najdalej za kilka miesięcy wejdzie w życie. Główne żądanie pozostaje mimoto niezmienionem, mianowice by czas służby prowizorycznej skrócić do minimum a uzyskać mianowanie na pocztmistrzów i asystentów. Przyrzeka poparcie sprawy w parlamencie.

Na koniec zgromadzenia przyjęto jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Obecnie niegodne tak dla państwa jak i dla całego stanu materyalne i społeczne położenie ekspedytorów pocztowych krajów przedlitawskich, zmusza ich do energicznego żądania jak najrychlejszej organizacyi i to na następujących podstawach:

1) Stabilizacya dekretowa po roku służby prowizorycznej;

2) Materyalne polepszenie płac;

3) Zaopatrzenie na starość;

4) Przyznanie charakteru urzędników;

5) Pierwszeństwo dla sił męskich przy obsadzaniu urzędów pocztowych I. i II klasy;

6) Mianowanie asystentami po złożeniu egzaminu ruchu.“

KRONIKA.

Od Administracyi. Następny numer »Gazety pocztowej« z powodu wyjazdu redaktora do Lwowa na posiedzenie komisyi wykonawczej wiecu nauczycielskiego, której jest członkiem, — wyjdzie dopiero dnia 22. b. m.

Celem uregulowania nakładu na rok przyszły, i wyrównania rachunku z drukarnią, prosimy o nadsyłanie zaległości prenumeracyjnej koniecznie przed końcem grudnia b r.

Za panią matką! Ospałe krajowe towarzystwa pocztmistrzów, widząc że niezwykły rozwój nowego Związku państwowego (Reichsverein) usuwa im grunt z pod nóg, postanowiły choć dla pozoru dać jakiś znak życia. Na wezwanie prezesa towarzystwa czeskiego p. Baara zebrali się więc we Wiedniu d. 19. z. m. prezesi towarzystw krajowych i wraz z kilku zaproszonymi gośćmi odbyli zgromadzenie, na którem przedyskutowano wszystkie sprawy, dawno już przez Związek państwowy i prywatne zgromadzenia pocztowców poruszone, pochwalono się wzajemnie, podziękowano za gorliwą pracę (dla siebie! P. R.) i wybrano komitet wykonawczy dla zapadłych uchwał. W skład tego komitetu weszli ub. sami Niemcy; Galicya dzięki energii „śpiącego rycerza“ p. Kowalewskiego nie zyskała ani jednego reprezentanta. Wogóle zasłużony prezes p. Kowalewski, wierny tradycyi, nie odezwał się na zgromadzeniu ani słówkiem i swoją urzędową czynność ograniczył tylko do poważnego kiwania głową.

Ale jesteśmy obecnie w tem szczęśliwem położeniu, że nie potrzebujemy czekać, aż Wydział galicyjskiego Towarzystwa zrobi coś dla pocztmistrzów, bo mamy inną dzielniejszą i poważniejszą reprezentacyę.

Obiecanki ministeryalne. Z Wiednia donoszą nam o rozmaitych przyrzeczeniach ministra handlu i szefów sekcyj, czynionych wobec żądań pocztmistrzów. W szczególności ma być zaprowadzony równy podział we wszystkich stopniach kl. I., jak to jest dziś w kl. II. statusu pocztmistrzów, następnie urzęda pocztowe kl. III., 1. i 2. stopnia po części teraz a stanowczo wszystkie w ciągu lat trzech mają być wliczone do kl. II. Jednostki ruchu zostaną pomnożone przez wliczenie pewnych czynności ekspedycyjnych a pocztmistrzom w miastach większych, w tychże przedmieściach, miejscach kąpielowych i klimatycznych przyznawanym będzie stały dodatek drożyźniany albo wyższa systemizowana płaca.

Ciekawi jesteśmy, czy obiecanki nie zawiodą!

Stowarzyszenie ekspedytorów Austryi wyższej, Solnogrodu, Tyrolu i Voralbergu ukonstytuowało się d. 26. z. m. w Lincu. Prezesem wybrany p. Józef Höglhammer ekspedytor z Lincu, przewodniczącym sekcyi dla Innsbrucku p. Antoni Thomann z Bozen.

Urządzenia nowej Dyrekcyi pocztowej dla Karyntyi domagało się grono posłów na posiedzeniu parlamentu d. 25. października b. r. Żądanie swoje motywują tem, że dawniej Styrya i Karyntya tworzyły odrębne okręgi dyrekcyjne a później dopiero je połączono, Ruch w tych okręgach wzrósł niesłychanie, dochody preliminowane są na 200.000 K, podczas gdy Bukowina i Dalmacya, mające osobne Dyrekcye, wykazują dochodów nie wiele ponad 100.000 K. Projektowana kolej alpejska ruch pocztowy w Karyntyi jeszcze powiększy.

Manipulacya z przekazami pocztowymi została zmienioną i na Węgrzech z d. 1. października b. r. Wprowadzono mianowicie nowe żurnale przyjęć, w kolorze różowo-prążkowanym dla przekazów krajowych, w kolorze żółtym dla zagranicznych. Ten sam kolor mają i blankiety przekazowe.

Nowe urzędy pocztowe otwarte zostały z d. 1, b. m. w Manasterzu w pow. przeworskim, w Porohach w pow. bohorodczańskim, i w Krakowie przy ul. Bożego Ciała l. 24. z nazwą „Kraków 6“.

Niekoleżańskiem postępowaniem odznacza się pocztmistrz z Rudek p. B... który jest zarazem członkiem wydziału „Stowarzyszenia pocztmistrzów“, a manifestuje je przez przesadne zestawianie i raportowanie wypadków, gdzie urzędnik ambulansowy przeoczył zarachowanie portoryum do karty. I tak zestawienie jego za miesiąc wrzesień spowodowało, że dyrekcya wymierzyła za każdy poszczególny wypadek karę 25 hal. — co uczyniło sumę 30 koron za jeden miesiąc. Panie pocztmistrzu pamiętaj o przysłowiu: „Nie czyń drugiemu — co tobie nie miło!“

Zgromadzenie sług pocztowych i telegraficznych odbyło się d. 10. z. m. we Wiedniu pod przewodnictwem prezesa związku Józefa Jonaka. Idąc w ślad za żądaniami sług innych instytucyj państwowych postanowili zgromadzeni zwrócić się przez swych delegatów do Władz centralnych a do Rady państwa wnieść petycyę o polepszenie materyalne i zmianę niektórych postanowień służbowych. W szczególności żądania swe oparło zgromadzenie na następujących postulatach:

1) Ograniczenie prowizorycznej służby do dwóch lat.

2) Podwyższenie płacy dziennej.

3) Podniesienie do 2. i 1. klasy istniejących obecnie stopni służbowych.

4) Przyznanie dwóch dodatków pięcioletnich w wysokości 100 K wliczalnych do emerytury, licząc od pierwszego roku definitywnej służby.

5) Wliczenie dodatku aktywalnego do pensyi i podwyższenie emerytury dla wdów do minimum 600 K rocznie.

Jakże wobec tych żądań wyglądają ekspedytorowie pocztowi, ci pseudo-urzędnicy, nawet w świetle dokonać się mającej reorganizacyi?

Manipulantka.

Przełożył z ruskiego G. K-i.

(Ciąg dalszy.

Lecz nagle myśl jej urwała się, zamarła, niby piorunem rażona. Szeroko otwarte oczy nieruchomie utkwiły w afiszu pośmiertnym, który zdawało się, tańczył przed nią swemi dużemi, czarnemi literami. Na wpół otwartych ustach Celi zamarł krzyk zdziwienia i przerażenia zarazem.

»Olga Niewierska, ck. manipulantka pocztowa, po krótkiej ale ciężkiej słabości zmarła dziś w 20. wiośnie życia. Pogrzeb odbędzie się dnia 15. bm. Nieutulona w żalu matka zaprasza wszystkich krewnych i znajomych na ten smutny obrzęd«.

Cela już drugi i trzeci raz odczytywała te słowa, które jak ziarna gradu wpadały w jej umysł, nie wiążąc się w żadne wyobrażenie. Olga Niewierska, jej najlepsza przyjaciółka, po krótkiej ale ciężkiej słabości... co to znaczy? Wszak Olga przedwczoraj jeszcze była w służbie, zdrowiuteńka, choć smutna i zamyślona jak zwykle. Gdy Cela przyszła, by ją zastąpić w służbie, Olga rzuciła się jej na szyję i zaczęła ją całować, śmiejąc się głośno. Gdy ją zapytała Cela, czego się tak cieszy, odpowiedziała że dostała z dyrekcyi urlop i że wyjedzie na wieś na dwa tygodnie. »Ach! jaka ja... będę szczęśliwa! a ty biedna Celciu zostaniesz tutaj!« I łzy zakręciły się w jej ślicznych oczkach, i znowu zaczęła ściskać i całować Celę, aż pani Grozicka ostrym tonem upomniała je obie, że tu biuro urzędowe a nie pensyonat. To było jeszcze przedwczoraj w południe — a dziś! Dziś Olga umarła!

— Boże kochany! cóż jej się stało? Co to może znaczyć? — zawołała Cela i jak gdyby własnym oczom nie wierząc, ciągle wpatrywała się w afisz. Ale afisz nie dawał żadnej odpowiedzi na jej pytania, i swoją martwą, trupią fizyognomią powtarzał wciąż jedno i to samo. Nieutulona w żalu matka — powtórzyła Cela, ciągle jeszcze nie mogąc dojść do ładu ze swemi myślami.

— Biedna matka! Co ona teraz pocznie?

I w wyobraźni jej stanęła jak żywa matka Olgi, dobroduszna, nadzwyczaj ruchliwa i uprzejma staruszka o przyjemnych rysach twarzy, które zachowały slady dawnej piękności i pracowitego, dla drugich poświęconego życia, któremu obcemi były wszelkie zwątpienia, rozterki wewnętrze i wyrzuty sumienia. Mimo zmarszczek i siwych włosów, twarz tej staruszki zawsze dodawała Celi jakiejś otuchy, jakiejś świeżości i siły, ilekroć odwiedzając Olgę, miała sposobność przebyć parę godzin w jej towarzystwie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca i odp. redaktor Zygmunt Mayer. Drukiem J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu.